




MARJANA BAJDAK

 <https://orcid.org/0000-0002-5798-750X>

Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki

Obraz życia i śmierci w kobiecych narracjach czasu Wielkiej Wojny na podstawie materiałów z Galicji Wschodniej

W warunkach sytuacji granicznej, jaką było doświadczenie I wojny światowej, człowiek mierzył się z szeregiem pytań egzystencjalnych, ponieważ niezależnie od warunków, w znalazł jakich się znajdował, musiał walczyć o swoje przetrwanie¹. Rzeczywistość wojny zmuszała każdego człowieka do postawienia sobie pytania, czym jest dla niego życie i jaką ma wartość. Niewątpliwie wojna stawała się jednym z głównych tematów powstających w trakcie jej trwania narracji. Osoby, które pisały o życiu w trakcie tego konfliktu zbrojnego, kreśliły nowe poczucie rzeczywistości, kreowały bardzo zindywidualizowaną wizję otaczającego świata. Lata wojny to czas, kiedy życie graniczyło ze śmiercią. Było to szczególnie odczuwalne w miejscach, gdzie toczyły się działania wojenne. Kobiety, które żyły dalej od linii frontu, również stawały w obliczu myśli o śmierci, ponieważ martwiły się o swoich krewnych, walczących w okopach. Podczas wojny wiele osób musiało balansować na granicy życia i śmierci, w takich realiach samo pojęcie życia nabierało zupełnie innego znaczenia niż w czasach pokoju.

Pojęcia życia i śmierci zawsze przedstawiano w aspektach filozoficznym i kulturowym. Oba były ze sobą związane i obecne w perspektywie każdej kobiety i mężczyzny. W sytuacji wojny koncepcje te rozumiano w nieco inny sposób niż w czasie pokoju, na co wpływ miało zwiększone poczucie strachu. Warto tu odwołać się do myśli Karla

¹ Львівська національна наукова бібліотека України ім. В. Стефаника НАН України, відділ рукописів (dalej: ЛННБУ ім. В. Стефаника), ф. 243: Блажкевич, од. зб. 2: [Іванна Блажкевич, „Жінка на бойовій лінії”. Щоденник. 10 VIII 1917 – 1 XI 1918], k. 43.

Jaspersa, który pisał, że w warunkach wojennych strach stawał się realny, był odczuwalny fizycznie. Człowiek własnym ciałem odczuwał lęk przed śmiercią².

Celem niniejszego artykułu jest szukanie odpowiedzi na następujące pytania badawcze: jak kobiety w Galicji w latach I wojny światowej definiowały pojęcia życia i śmierci?, jak radziły sobie ze strachem?, jak dawały sobie radę z codziennymi trudnościami oraz niebezpieczeństwami?, jak przyjmowały utratę bliskiej osoby i funkcjonowały po jej śmierci? Niniejsze praca jest swego rodzaju wprowadzeniem do szerszego studium problemu kobiecych obrazów Wielkiej Wojny.

Bazę źródłową dla niniejszego tekstu stanowią prywatne dzienniki, wspomnienia i korespondencja ukraińskich oraz polskich kobiet i mężczyzn. Wykorzystano także materiały prasowe, które ukazują, jak wyglądało życie codzienne kobiet w trakcie wojny. Autorów tekstów w prasie nie zawsze można ustalić. Mogli być nimi zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Niezależnie od tego relacje prasowe ukazują czynniki wpływające na kreowanie przez kobiety obrazów „życia” i „śmierci”. Z kolei prywatna korespondencja przybliży zindywidualizowane światopoglądy poszczególnych kobiet, nie zawsze zresztą zbieżne z poglądami dominującymi wśród ogółu społeczeństwa. Dlatego też obrazów „życia” i „śmierci” zawartych w prywatnych narracjach kobiecych – oraz stosunku autorek do tych pojęć – nie można uznawać za kompletne i wyczerpujące. Były one bowiem zindywidualizowane i ograniczały je światopogląd autorek, ich sposób myślenia oraz styl życia. Czasami przedstawienia te były do siebie podobne, lecz nie do końca jednakowe. Autorkami tekstów były kobiety wykształcone, dlatego przedstawione w niniejszym tekście obrazy odzwierciedlają myśli typowe dla środowisk inteligenckich. Poprzez pisanie kobiety demonstrowały (świadomie czy też nieświadomie) własne uczucia i myśli, wyrażały swój stosunek do śmierci i pragnienia dotyczące dalszego życia. Sam język (w danym wypadku mowa tu o języku pisanym) dawał im możliwość wyrażenia³ swoich refleksji na temat otaczającej rzeczywistości.

Pytania rozpatrywane w niniejszym artykule nie były dotąd przedmiotem dociekań ukraińskich historyków. Pojęciami życia i śmierci zajmują się natomiast filolodzy, którzy zwracają uwagę na definicję oraz panujące stereotypy⁴. Spośród polskich badaczy tematem śmierci (w aspekcie strachu przed nią) zajmowała się natomiast Katarzyna Sierakowska⁵, ale głównie w oparciu o materiały wytworzone przez męż-

² К. Ясперс, *Духовная ситуация времени*, [w:] idem, *Смысл и назначение истории*, Москва 1991, s. 327-328.

³ О. Лисенко, *Повсякденна історія війни. Методологічні нотатки*, „Сторінки воєнної історії” 2010, вип. 13, s. 14.

⁴ І. Іванова, *Фразеосемантичне поле „життя/смерть”. Національні стереотипи та їх кореляція*. Автореф. дис. [...] канд. філол. наук., Київ 2008; О. Близнюк, *Концепти життя і смерті. Лінгвокультурологічний аспект (на матеріалі паремійного фонду української та італійської мов)*, Автореф. дис. [...] канд. філол. наук., Київ 2008.

⁵ K. Sierakowska, *Śmierć, wygnanie, głód w dokumentach osobistych. Ziemia polska w latach Wielkiej Wojny 1914-1918*, Warszawa 2015.

czynn. W swoich badaniach podkreślała ona, że tematyką tą nie zajmowali się także polscy historycy⁶.

W prywatnych narracjach kobiecych z okresu I wojny światowej, i to niezależnie od narodowości, nie odnajdziemy umyślnie podejmowanych rozważań na temat tego, co oznacza „życie podczas wojny”. Ale opisane przez kobiety historie, przemyślenia, wyrażane emocje najlepiej odzwierciedlają różnorodność doświadczeń życiowych jednostki podczas Wielkiej Wojny. Każdy/a rozumiał/a życie po swojemu i nadawał/a mu różne znaczenia. Wspólne dla tych narracji było to, że każda kobieta musiała w jakiś sposób zrozumieć swoje położenie, przyjmować rzeczywistość taką, jaka ona była, i w końcu poradzić sobie w życiu. Mowa tu zatem o życiu codziennym rozumianym dosłownie (zarówno na froncie, jak i na jego tyłach), ale także o religijności tych kobiet, ich świadomości otaczającej rzeczywistości, w końcu zaś o codziennych interakcjach ze światem i relacjach z innymi ludźmi. Wszystko to formowało u kobiet strategie behawioralne i symboliczną autoreprezentację. Wyobrażenia na temat życia różniły się w poszczególnych przypadkach – zależały od miejsca zamieszkania, pochodzenia społecznego, narodowości, stopnia wykształcenia, mentalności i wyznawanych wartości. Pomimo odmienności między poszczególnymi wyobrażeniami na potrzeby niniejszego tekstu wszystkie ich składowe elementy semantyczne zostały zredukowane do wspólnego mianownika, aby móc odpowiedzieć na postawiony w tytule pracy problem – jakie były obrazy życia i śmierci u galicyjskich kobiet. Na marginesie warto zaznaczyć, dlaczego obrazy kobiece zostały tu wyróżnione jako odrębny punkt widzenia od męskiego. Mianowicie życie kobiety „na tyłach” wojny dawało jej swobodę działania – zasadniczo różniło się więc od losu mężczyzn, przebywających na froncie, gdzie ich los był w pełni zależy od innych żołnierzy oraz od bieżącej sytuacji militarnej.

Ukraińki w zasadzie nie myślały o życiu na wojnie w kategoriach filozoficznych. Dla nich życie składało się z rutynowych spraw i problemów, które trzeba było rozwiązywać na bieżąco. Rozmyślenia na temat egzystencji częściej pojawiały się w narracjach Polek, które miały wyższe wykształcenie i lepszą pozycję materialną. Trzecia żona pisarza i późniejszego profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie Jana Kasprowicza Maria z Buninów (była córką Rosjanina i Szwedki) uważała, że wojna będzie miała pozytywny wpływ na przyszłe pokolenie, które będzie bardziej cenić życie:

Jestem przekonana, że w tej niezwyklej wojnie, która będzie żyła w pamięci wielu pokoleń, nie będzie zwycięzców ani zwyciężonych. Na gruzach i na morzu krwi wyrośnie nowa cywilizacja, dla której słowa zwycięzca i zwyciężony ztracą swoje dawne znaczenie, która zrozumie, że najwyższym prawem rządzącym jest prawo życia⁷.

Maria Kasprowiczowa postrzegала wojnę jako „składową część życia – która – zrosła się z nim tak bardzo, że wielu ludzi zapewne nie wyobraża już sobie, jakie

⁶ Eadem, *Lęk przed śmiercią, bezdomnością, demoralizacją. Polki i Polacy 1914-1918*, „Przegląd Humanistyczny. Pismo Uniwersytetu Warszawskiego” 2014, nr 6 (447), s. 7.

⁷ M. Kasprowiczowa, *Dziennik*, wstęp K. Górski, Warszawa 1968, s. 166.

to będzie życie bez niej”⁸. Muzyczka i działaczka społeczna Magdalena Bylczyńska, która wiele podróżowała, utrzymywała kontakty z wojskowymi i urzędnikami, podkreślała, że „wojna to nie żarty i że przy względnej ciszy jeszcze różne bywają niebezpieczeństwa”⁹. Zaznaczała, że w życiu nie da się wyabstrahować od wojny. Kiedy postanowiła, że będzie tylko się modlić i pracować, zrozumiała, że nie jest to jednak możliwe, ponieważ „wojna zapominać o sobie nie pozwoli”¹⁰. Według Bylczyńskiej granica między życiem a śmiercią była bardzo umowa, dlatego kobieta zawsze miała przygotowane rzeczy na wypadek konieczności ucieczki przed niebezpieczeństwem.

Jak galicyjskie kobiety pojmowały swoją codzienność? Kobiety, które po rozpoczęciu wojny pozostały bez materialnego oraz psychologicznego wsparcia ze strony swoich mężów lub ojców, nie miały innego wyjścia, jak tylko zaakceptować nową rzeczywistość i przystosować się do tej nadzwyczajnej sytuacji. Bazując na szczątkowych i nie zawsze dokładnych informacjach, przekazywanych w rozmowach, starały się „zrozumieć” sytuację na froncie i zbudować wyobrażenie swojego dalszego codziennego życia. Życie człowieka w sytuacji granicznej koncentrowało się głównie na nadchodzących nowinach i prognozach co do przyszłości: Józef Białynia Chołodecki pisał: „Ludność żyła z dnia na dzień tylko, z godziny na godzinę, z chwili na chwilę. Krótki sen, skromny posiłek, a poza tem ciągła gonitwa za wrażeniami, za nowościami, zbieranie wieści i – plotek”¹¹. Ale plotki faktycznie pomagały w przezwyciężaniu niebezpieczeństw i ryzyka. To dzięki nim człowiek mógł sobie psychologicznie jakoś poradzić z poczuciem zagrożenia. Plotki spełniały podobną funkcję jak prasa czy uliczne rozmowy. We wspomnieniach Stanisława Rossowskiego czytamy, że ludzie na ulicy mieli możliwość zaczerpnąć stosunkowo wiele wiadomości:

Bo czyjaś tam mleczarka słyszała na własne uszy, jak jakiś tam golibroda zaklinał się na zdrowie swych dzieci, że jakaś dama, posiadając wuja, którego kolega z czyjaś tam siostrzenicą ożeniony, była na prowincji u ciotecznego brata i opowiadano, wedle najautentyczniejszych informacji miało się stać to a to...¹²

Jednak doświadczenie życiowe sugerowało, że w określonych okolicznościach to milczenie było lepszą strategią przetrwania. Osyp Makowej w liście do żony Olhy pisał: „Prawdą jest, że najlepiej jest milczeć, ponieważ nieproszeni goście zaglądają do listów, ale i włożą do duszy, by tam zrobić rewizję”¹³. Ten sam autor pisał w innym liście do małżonki: „obawiam się Ciebie urazić, bo ty teraz wszystko bierzesz poważnie do serca, chociaż mówisz, że wojna cię już dużo nauczyła”¹⁴.

⁸ *Ibidem*, s. 174.

⁹ M. Bylczyńska, *Pamiętnik Galicjanki (1914-1917)*, do druku przyg. M. Dęboróg-Bylczyński, Branice 2012, s. 87.

¹⁰ *Ibidem*, s. 88.

¹¹ J. Białynia-Chołodecki, *Lwów w czasie okupacji rosyjskiej (3 września 1914 – 22 czerwca 1915). Z własnych przeżyć i spostrzeżeń*, Lwów 1930, s. 34.

¹² S. Rossowski, *Lwów podczas inwazyi*, Lwów 1916, s. 235.

¹³ ЛННБУ ім. В. Стефаника, ф. 66: Осип Маковей, од. зб. 14/п. 2: [Лист Осипа Маковея до дружини Ольги, 1915], k. 1.

¹⁴ *Ibidem*, од. зб. 7/п. 1: [Лист Осипа Маковея до дружини Ольги, 22 VI 1916], k. 8.

W czasie wojny kobiety chciały uporać się z niepewnością jutra, pragnęły wiedzieć, czego się spodziewać w przyszłości, ale na tych potrzebach żerowali przede wszystkim oszuści. Lwowska gazeta ilustrowana „Wiek Nowy” donosiła, że wielu, zwłaszcza biedniejszych, lwowian oddawało swoje niekiedy ostatnie pieniądze różnym szarlatanom w zamian za przepowiedzenie im przyszłości. Spragnionym wiedzy zapowiadano powroty bliskich, szczęście czy złoto. Niejaka N. Kiczelesowa, mieszkająca przy ul. Szpitalnej we Lwowie, nazywana przez redaktorów gazety współczesną Pytią – miała ponoć codziennie gościć setki osób, chcących dowiedzieć się czegoś o swojej przyszłości¹⁵. Kobiety miały nadzieję rozwiązać wszystkie problemy, gdy nastanie pokój, dlatego chciały wiedzieć, kiedy wojna wreszcie się skończy.

W czasie działań wojennych kobiety starały się wyrazić swoje uczucia także publicznie, pragnęły faktycznie dokonać uniwersalizacji indywidualnych doświadczeń rzeczywistości. Tworzyły konstrukcje myślowe i wyobrażenia mające na celu objaśnić to, co się dzieje w świecie. Kluczowe stawało się zwłaszcza pytanie o wartość ludzkiego życia. Być może dlatego, mimo strat ponoszonych na froncie, zmniejszała się liczba popełnianych samobójstw. W pierwszych miesiącach wojny nikt we Lwowie nie odebrał sobie życia, do czego pozytywnie odnosili się redaktorzy na szpaltach swoich gazet. „Słowo Polskie” donosiło, że przez trzy pierwsze miesiące od wybuchu wojny były zaledwie trzy nieudane, a faktycznie mające charakter jedynie demonstracyjny, próby samobójcze. Tymczasem przed wojną bywały aż 3-4 takie przypadki tygodniowo. Przyczyn załamania się tej tendencji redaktorzy gazety upatrywali w fakcie, że osobiste tragedie okazywały się nazbyt trywialne w obliczu tak wielkiego konfliktu światowego, jakim była Wielka Wojna, i nie dało się samobójstwem zwrócić na siebie takiej uwagi jak dawniej¹⁶. Należy jednak pamiętać, że liczba samobójstw zmieniała się w trakcie wojny, prasa nie zawsze podawała realne dane, obawiając się, aby nie sprowokować kolejnych tego typu przypadków.

Pomimo interesowania się kobiet wydarzeniami na froncie życie codzienne „na tyłach” wojny także miało swoją logikę. Zainteresowania kobiet obracały się wokół potrzeb konkretnego dnia czy nawet godziny. Co więcej, dbanie o zdobycie środków do życia zmuszało niejednokrotnie do łamania prawa. Mimo wprowadzonego przez rosyjskie władze okupacyjne zakazu sprzedaży alkoholu jego nielegalna produkcja i dystrybucja wcale się nie zmniejszała. „Lwowskiy Westnyk” odnotował jeden tego typu przypadek:

Tajna sprzedaż wina. We wsi Mała Sygniówka [ukr. Syhniwka, obecnie część Lwowa – przyp. red.] 26 kwietnia [starego stylu] ujawniono sprzedaż wódki niższego sortu, otrzymanej z denaturatu. Obywatelka austriacka, Ołena Soroka, lat 35, która była zaangażowana w produkcję i sprzedaż wódki, została zatrzymana. Śledztwo trwa¹⁷.

¹⁵ „Wiek Nowy. Popularny dziennik ilustrowany” (Lwów) 1914, nr 4004 z 7 XI.

¹⁶ *Nie ma samobójstw we Lwowie*, „Słowo Polskie” 1914, nr 309 (wyd. poranne) z 12 XI.

¹⁷ „Львовский вестник. Ежедневная газета” (Львов) 1915, 11 V.

Nikogo nie dziwiły doniesienia policji takie jako to, umieszczone w „Gazecie Wieczornej”:

W ciągu dnia onegdajszego przytrzymały organa policji 14 osób za kradzież, za opilstwo 4 mężczyzn i kobietę, za sprzedawanie wódki 1, za niedozwolony przyjazd do Galicji 2 kobiety, za chodzenie nocną porą bez przepustki 1 osobę, celem stwierdzenia tożsamości 26 mężczyzn i 2 kobiety, kobiet lekkich obyczajów przytrzymano 37¹⁸.

W okresie wojennym wzmożyły się także problemy ze zdobyciem życiowego partnera. Pojawiła się rywalizacja, a ta prowadziła niekiedy do konfliktów między kobietami. Ciekawą sytuację odnotował „Kurier Lwowski” – w maju 1915 r. na ul. Kazimierzowskiej we Lwowie miały pobić się o mężczyznę dwie kobiety. Jedna z nich, poważnie zraniona wskutek bójki, trafiła nawet na pogotowie¹⁹.

Jeśli na początku wojny jakiegokolwiek uroczystości (czy to świeckie, czy religijne) uważano za „nie na czasie”, to z biegiem lat mieszkańcy galicyjskich miast i miasteczek powrócili do zwyczajów i religijnych praktyk świętowania jako sposobu chwilowego oderwania się od czarnych myśli i fizycznego zmęczenia. Obrzędy tego typu pozwalały osiągnąć Galicjanom jakąś psychologiczną równowagę w obliczu wojennej niepewności. W „Gazecie Wieczornej” odnotowywano np. przebieg Zielonych Świątek we Lwowie:

Lwów odział się w świętą zieleń wedle dorocznego zwyczaju. Stanął pod znakiem gałęzi młodej, rozkwitającej. Cichsze są te świątki, niż w inne lata. Ludzie nie mogli w nie pójść do zamiejskiej przyrody, musiała ta przyroda przyjść do nich sama, każdej bramie i każdemu gankowi dając po bukicie. Przecież nigdy nie były tam te dary tak drogie, jak obecnie²⁰.

Kobiety zdawały sobie sprawę, że ich życie zostało sprowadzone jedynie do tego, aby wykarmić dzieci. W latach wojny musiały przyzwyczaić się do przepaści dzielącej ich potrzeby od możliwości. Dla kobiet na wsi punktami orientacyjnymi ich kalendarza były zmieniające się pory roku, które wyznaczały czas wykonywania określonych prac na roli. Dla wiejskich kobiet zbieranie plonów było w zasadzie jedynym sposobem wykarmienia siebie i dzieci:

Na posiadanej od dwóch lat niwie nie mam czym obsiać. Powiadają w Czortkowskim, że tam paszy dowoli. Gdyby nie trudności z transportem, nasze wieśniaczki na plecach by ją stamtąd przyniosły. Nie można jednak dostać pozwolenia na przewóz, a jak się wiezie bez niego, kolejarze bezceremonialnie konfiskują wszystko jako „złodziejską kontrabandę”. Chyba, że ktoś ma zdrowe nogi i jest wytrwały, to idzie pieszo do Czortkowskiego

¹⁸ *Aresztowania*, „Gazeta Wieczorna” (Lwów) 1915, nr 2291 z 18 IV (1 V), s. 3.

¹⁹ „Kurier Lwowski” 1915, nr 136 z 16 V.

²⁰ *Z dnia*, „Gazeta Wieczorna” (Lwów) 1915, nr 2313 z 10 (24) V, s. 3.

i przynosi na plecach jakąś kwartę ziarna, żeby zasiał w ziemi i zacząć żyć z nadzieją [na uzyskanie plonu]²¹.

Tradycyjnego stylu życia nie mogły zmienić nawet działania wojenne (np. szukania zarobku gdzie indziej). Życie pod ostrzałem, niepewność jutra (wykonanie zasiewu nie gwarantowało zbioru plonów) sprawiały, że czas się dłużył, a ludzi ogarniała apatia. Iwanna Błażkewycz pisała: „to jest tak przerażające, że ja już o nic nie dbam, a jak kule świstają, to i ja gwiżdżę z nimi”²². Wojna zmieniała nie tylko kobiety, ale również mężczyzn, z czego niektóre panie zdawały sobie sprawę. Maria Kaspro-wiczowa oceniała, że wojna faktycznie zmieni mężczyzn: „Nie wyobrażam sobie, aby ci ludzie potrafili po wojnie czuć jak dawniej, patrzeć na wszystko dawnymi oczami. Nie zechcą się pogodzić z tą dawną rzeczywistością, zapragną przebudować świat”²³.

Istotnym elementem pozwalającym przeżyć wojnę była religijność kobiet, zresztą była to równie istotna część życia także przed 1914 r. Światowy konflikt jedynie nieco skorygował znaczenie przynależności do tej czy innej konfesji. Dla niektórych nie było co prawda ważne, do jakiego obrządku należą, ważne, aby tylko czuli Bożą pomoc. W gazecie „Swoboda” publikowano listy, w których pisano: „Wszyscy poznali, że Bóg istnieje na świecie, i zaczęli prosić go o pomoc”²⁴. Przed wyjściem na front rosyjscy żołnierze mogli nawet spowiadać się u greckokatolickiego księdza. Bażkewycz notowała słowa żołdata: „co ja mam do tych różnic, zostawię je patriarchom, a ty, batiuszka, mnie wypowiadaj!”²⁵. Na polu bitwy religijne znaki budziły respekt – ludzie wierzyli, że krzyż czy święty obrazek mogą ocalić od śmierci. Cytowana wyżej Bażkewycz pisała: „ostał się krzyż, którego czyjeś miłe dłonie wysyłały drogiemu na front z dobrymi życzeniami, aby on jego, jak talizman, chronił od kul”²⁶. Jak ważna była dla ludzi tego czasu wiara, możemy się dowiedzieć z prywatnej korespondencji, a szczególnie z listów adresowanych na wieś. Każdy list zaczyna się od powitania „Sława Isusu Chrystu” [Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus – przyp. red.] (albo powitaniem adekwatnym do akurat obchodzonego święta religijnego) albo też „niskim pokłonieniem się Panu Bogu”. Bogu dziękowano w listach za zdrowie i życie, a każdą poniesioną śmierć, głód, nieludzkie warunki życia tłumaczono jako dopust Boży.

W rodzinie Mychajła Moroz, mieszkańca wsi Dzibułki [ukr. Zibolky, wieś w powiecie żółkiewskim – przyp. red.], pół roku od wojny „na służbę do Pana Boga” udali się (umarli lub zginęli) jego córka, dwóch synów i ojciec. W liście do żony Moroz pisał: „(...) [ły] wylewam na ten papier i naszą nieszczęsną dolę, bo minęły dla rodziny dobre czasy, a przyszły nieszczęśliwe, ale nie miejmy tego za złe, bo to wszystko Boża wola”²⁷.

²¹ ЛННБУ ім. В. Стефаника, ф. 243, од. зб. 2, к. 45.

²² Ibidem, ф. 41: Грушкевичі, оп. 1, од. зб. 44/п. 2: [Лист Іванни Блажкевич, 30 XI 1916], к. 44.

²³ М. Каспровичова, *op. cit.*, s. 168.

²⁴ *Листи з рідного краю*, „Свобода” 1915, ч. 10 з 26 I, s. 2.

²⁵ І. Блажкевич, *Спогади (30.7.1914 – 4.10.1921)*, „Дзвін” 1991, № 6, s. 122.

²⁶ Ibidem, s. 126.

²⁷ ЛННБУ ім. В. Стефаника, ф. 1: НТШ, од. зб. 785/32: [Лист Михайла Мороза до дружини Анастасії], к. 4.

Tak jak dla mężczyzny, tak i dla kobiety Bóg był obroną, podporą i nadzieją: „może Bóg da, że wszystko [wojna] przejdzie, bo każdy ma na to nadzieję”²⁸. Dlatego każdy list kończył się słowami: „Proś Boga za mnie, żebym szczęśliwie do was powrócił” lub „Daj Boże pokój”²⁹. W latach wojny takich zwrotów do Boga w prywatnej korespondencji daje się zaobserwować więcej aniżeli w listach pisanych w czasie pokoju. Związane było to nie ze „ślepą” wiarą w Boga, a szukaniem wyjaśnienia przyczyn ponoszonych trudów (chorób, obstrzału, śmierci, biedy). Przerzucając odpowiedzialność za te zdarzenia na Boga, mężczyźni w ten sposób uspokajali też w jakiś sposób swoje żony.

Kobiety wołały modlitwę w samotności aniżeli pokazowe demonstracje religijności. Uważały, że to właśnie przez utratę prawdziwej wiary zaczęła się wojna, dlatego prosiły o nawrócenie i Boże błogosławieństwo. Zofia Romanowiczówna pisała:

Boże, Boże! Nie odchódź ode mnie, nie opuszczaj mnie! Moich kochanych, rozproszonych po świecie strzeż, Panie! chroń drogie głowy, przyjdź w pomoc drżącym, chwiejnym, zwątpiałym – otwórz te oczy biedne dla wiary, serca zemdlące dla nadziei, okaż im prawdę wieczystą i na ich drogi rzuć promienie z Nieba. Boże miłości i pokoju, ucisz rozszałające fale – zlituj się, Panie!...³⁰

Trudno powiedzieć, czy kobiety odżegnywały się od wiary albo obwiniały Boga za przeżywane niedogodności. Na pewno były momenty rozczarowań i wątpliwości, jednak w listach i wspomnieniach Stwórcę traktowano jako obrońcę i wyrażano nadzieję na lepszą przyszłość.

Wojna ukazała kontrast między życiem i śmiercią, a co więcej, doprowadzała kobiety i mężczyzn do konstatacji, że granice między życiem a śmiercią są nad wyraz umowne i mogą zostać przekroczone w każdej chwili. W różny sposób wojna odbierała życie wielu ludziom, i to niezależnie od wieku czy statusu społecznego. Ofiarami stawały się i dzieci, i dorośli, zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Śmierć przychodziła raptownie i zabierała całe rodziny. Ks. Iwan Popel w liście do pisarza i wydawcy Romana Zakłynskiego opowiadał o swoim znajomym Teofilu, którego zastrzelili „madzianscy szpiedzy”, a niedługo od powiadomienia rodziny o jego śmierci zmarła także jego żona i dzieci³¹. Z tego powodu stosunek do wojny, początkowo nawet entuzjastyczny, bo dawał nadzieję na „pozbycie” się wrogów, teraz uległ przewartościowaniu. W opublikowanych w „Swobodzie” listach pisano:

Daj Boże, żebyście nie poznali i nie zobaczyli wojny, bo niejeden najpierw mówił: „gdyby była wojna, to trochę by pozabijano i byłoby lepiej”. Teraz, Drogi Bracie, już wszyscy posmakowali, czym wojna pachnie, zarówno wojskowi, jak i cywile, tak starzy, jak

²⁸ Ibidem, od. zb. 785/3: [Лист Дем'яна Бенька до дружини Марії], k. 1.

²⁹ Ibidem, od. zb. 785/37: [Лист Петра Вахоля до дружини Юлії], k. 1.

³⁰ Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski 1842-1930*, t. 2: 1888-1930, wyd., koment., biogr. i wstęp Z. Sudolski, Warszawa 2005, s. 257.

³¹ ЛННБУ ім. Стефаника, ф. 48: Заклинський, оп. 1, од. zb. 13-ж/п. 3: [Лист Івана Попеля до Романа Заклинського, 25 XI 1916], k. 1.

i młodzi. Wszyscy poznali, kim jest Bóg na świecie i nauczyli się prosić go o pomoc. Poznali, co to wojna, co znaczy głód i chłód, wiedzą, czym jest cholera. Już do tego wszystkiego powoli się przyzwyczaili³².

Część wykształconych kobiet z rodzin inteligenckich wykorzystywała sytuację wojenną do tego, by wypracować własną strategię życiową. Gotowe do podejmowania samodzielnych decyzji i ponoszenia za nie odpowiedzialności były te kobiety, które uważały siebie za część społeczeństwa oraz podróżowały wcześniej po świecie. Były to studentki, żony przedstawicieli inteligencji, działaczki społeczne oraz osoby pełniące zawody twórcze (pisarki, aktorki, artystki). Kobiety te, będące jednak w mniejszości, rozumiały, że nie wystarczy samej wybrać „nowy” sposób życia (w rozumieniu równości z mężczyznami), trzeba to jeszcze demonstrować. Zjawisko to znakomicie oddała Marija Kruszelnyčka:

Typ „nowej” kobiety! Zobaczysz go na każdym kroku... Szczupła, jakby obciosana ze wszystkich stron, sukienka powyżej kolan, a włosy obowiązkowo podstrzyżone (...). Oczywiście zachowanie, zarówno w towarzystwie, jak i na ulicy, typowo chłopięce; często z papierosem (...). Oto typ „nowej” kobiety, która uzyskała równouprawnienie z mężczyznami i domaga się tu, aby pokazać swoją równoprawność poprzez wygląd i zachowanie. Ale nie, nie tylko wyglądem i zachowaniem typ ten odróżnia się od niedawnych poważnych i statecznych pań. Równouprawnienie z mężczyznami zmusza kobiety do samodzielnej pracy, by zarobić na kawałek chleba, żeby przeżyć³³.

Co innym kobietom nie pozwalało porzucić dotychczasowej zależności od mężczyzn? Przede wszystkim kobiety nie były gotowe, aby ponosić odpowiedzialność za podejmowane decyzje, wątpiły we własne możliwości, brakowało im wykształcenia, były skoncentrowane na sobie, a nie na utrzymywaniu bliskich. Poza tym decyzja odnośnie do przyszłości niosła ze sobą lęk (strach przed niewiadomym), a obranie dawnej drogi z kolei – poczucie winy z powodu utraconych możliwości. Niebagatelne znaczenie miała także tradycja rodzinna. Cytowana powyżej Kruszelnyčka tak to komentowała:

(...) jakże często kobiety na wzór swoich zniewolonych, zabobonnych matek gotowe są w każdej chwili zrzec się swojej samodzielności, nie korzystają nawet ze swojego równouprawnienia, nie dokonują wyborów, lecz dają się wybierać, jak przed laty... Matki zaś spoglądają na tę współczesną odmianę kobiecości z odrobiną zazdrości³⁴.

Aby mieć ów „wolny wybór”, trzeba było także mieć zapewniony byt materialny. Były takie kobiety, które wołały być niezależne finansowo. Zwracały się o pomoc do męża tylko w skrajnych wypadkach. Żona Wołodymyra Starosolskiego pisała do męża:

³² Лист з війни, „Свобода” 1915, ч. 10 з 26 І.

³³ М. Крушельницька, *Нова жінка*, „Наша книга. Альманах «Жіночої Долі», з додатком календаря на рік 1929” (Коломия) 1928, s. 29.

³⁴ *Ibidem*, s. 30.

Nie lubię strachu, ale proszę Cię, napisz mi, czy mógłbyś mi pożyczyć i przysłać trochę więcej pieniędzy. Chciałabym odebrać swoje wynagrodzenie wakacyjne i za czerwiec, żeby zapłacić za węgiel, ale nie chcieli mi wypłacić. Jak opłacę węgiel i spłacę długi, to prawie cały tysiąc pójdzie. To prawda, że kręcę, jak mogę, i zdaje mi się, że gospodarnie prowadzę dom, ale i tak jest ciężko³⁵.

W czasie wojny życie kobiet w jakimś sensie zależało od ich pozycji społecznej. Mało komu udawało się wówczas przekraczać bariery w obrębie hierarchii społecznej. Takie przypadki zdarzały się rzadko, tylko w sytuacji poślubienia męża z wyższych lub niższych warstw. Za to istniało wiele „drabin” awansu społecznego, tylko że w perspektywie lokalnej. Dla przykładu drogę od aktorki do dyrektorki teatru przeszła Kateryna Rubczakowa, która jeszcze na dodatek w tym samym czasie kierowała trupą Teatru Strzeleckiego przy legionie Ukraińskich Strzelców Siczowych i trupą teatru Ukraińskiej Besidy we Lwowie³⁶. Wybór kierowniczek organizacji kobiecych uzależniony był jednak od pewnych czynników, które nie wszystkie kobiety mogły spełnić. Po stworzeniu w lipcu 1915 r. Ligi Kobiet funkcję jej kierowniczką objęła Zofia Romanowiczówna. We wspomnieniach pisała ona:

Sto innych lepszych jest na to ode mnie. Broniałam się wszystkimi siłami, ale daremnie – odpowiedziały, że nie jest tak źle, jak ja mówię, a gdyby nawet, to przeważają takie względy: nasze nazwisko, przeżycie powstania 63-go, moja praca życiowa i zasługa (!), b e z p a r t y j n o ś ć [wyróżnienie w oryg. – przyp. red.], łagodność i takt, i to, że nie mam nieprzyjaciół³⁷.

W praktyce jednak podział społeczny w trakcie wojny był umowny. Okoliczności życia często się zmieniały. Tylko środowiska konserwatywne (a szczególnie przedstawiciele wyższych warstw w obrębie tej grupy) dalej bronili swojego statusu i nie pozwalali kobietom wpływać na zmianę dotychczasowej hierarchii.

Wojna przyczyniła się do „oswojenia” ze zjawiskiem śmierci, które stawało się elementem codzienności. W publikowanych na łamach „Swobody” listach pisano: „Człowiek obecnie przyzwyczał się do trupów, bo zarówno w dzień, jak i w nocy musi przez nie przechodzić”³⁸. Myśli i wysiłki ludzi orbitowały wokół problemu przetrwania: „na pierwszym planie teraz u wszystkich «idee żołądkowe»” – pisano. Doniesienia o śmierci przekazywano bez niepotrzebnych emocji. Leon Frankowskyj donosił swojemu szwagrowi Romanowi Zakłynskiemu: „U nas teraz nic dobrego. Jak wszyscy pisali, siostra kobiety zmarła 12 grudnia 1917 r.”³⁹ Pociechę widziano jedynie w tym, że „wcześniej czy później wszyscy przeniesiemy się tam do wieczności. Smutek i ból

³⁵ Центральний державний історичний архів України, м. Львів, ф. 360: Володимир Старосольський, оп. 1, од. зб. 605: [Лист О. Старосольської до чоловіка, Львів, б.д.], к. 39v.

³⁶ Дирекцію Українського Театру „Бесіди” у Львові обняла п. Катерина Рубчакова, „Діло” 1917, ч. 67 з 22 III, s. 2.

³⁷ Z. Romanowiczówna, *op. cit.*, s. 261.

³⁸ Лист з війни, „Свобода” 1915, ч. 10 з 26 I.

³⁹ ЛННБУ ім. В. Стефаника, ф. 48, од. зб. 13ж/п. 3: [Лист Леона Франковського до швагра Заклинського Романа, 1 I 1918], к. 1.

chyba dopiero czas wyleczy”⁴⁰. Ale nie wszystkim udawało się z łatwością powiadać o śmierci bliskiej osoby. Hrabina Ilka Künigl Ehrenburg (Polka o niemieckich korzeniach) długo nie mogła napisać swojej przyjaciółce o śmierci jej męża na froncie: „Całymi dniami chodziłam doszczętnie obolała na ciele i duszy – ciągle miała przed oczyma twarz mojej przyjaciółki, ją i jej dwa małeństwa. Nie miałam odwagi do niej napisać”⁴¹.

Sam widok śmierci nie straszył natomiast kobiet. Kiedy Künigl Ehrenburg zobaczyła, jak z wagonu pociągu wypadł trup rosyjskiego oficera – jak pisała – nawet jej powieka nie drgnęła, choć wcześniej bała się popatrzeć nawet na zabitego owada lub ptaka⁴².

Na froncie śmierć przyjmowano jeszcze inaczej. Patrzono na nią bez wrogości i poczucia obcości. W jednym z listów opublikowanych w „Swobodzie” pisano: „Mówię Ci, że teraz takie czasy, że człowiek szuka śmierci, a nie śmierć człowieka; ale w każdym razie śmierć może przyjść”⁴³. Mężczyźni różnie radzili sobie ze śmiercią swoich krewnych i towarzyszy. Dla jednych była ona straszna⁴⁴, dla drugich – obojętna⁴⁵, a jeszcze inni się z nią godzili i czekali „na swoją kolej”. Tak pisano w jednym z listów opublikowanych na łamach „Litopysu Czerwonogi Kałyny”:

(...) na wojnie przywyka się do wszelkiego rodzaju lęków, w tym także do śmierci. Tylko że ta śmierć jest taka niewolnicza i bezlitosna, zwisająca jak przynębiająca zmora nad wszystkimi i jeszcze z tym wyczekiwaniem na nią, z tym psychicznym zmęczeniem i beznadziejnością położenia. To wyczekiwanie na „swoją kolej” przypomina los osądzono-ego, którego po odczytaniu wyroku czeka szubienica albo rozstrzelanie⁴⁶.

Ludzie nieco lepiej ustosunkowywali się do śmierci poniesionej na ojczystej ziemi. Pisano: „Łatwiej tu umierać. Tak by upaść na miękkie śnieg i zaprzyjaźnić się z matką naturą. I nastałby spokój. Spokój dla zmartwionej duszy”⁴⁷. Wyobrażano sobie, że gdy spotkają się ze śmiercią twarzą w twarz, przed oczami staną im krewni. Matwijczu-

⁴⁰ Ibidem, ф. 48, од. зб. 13 й/п. 3: [Лист Елеонори Шараневич до Романа Заклинського, 1914], к. 1.

⁴¹ I. Künigl Ehrenburg, *W oblężonym Przemyśle. Kartki dziennika z czasów Wielkiej Wojny (1914-1915)*, wstęp, przyp. i oprac. S. Stępień, Przemyśl 2010, s. 102.

⁴² Ibidem, s. 206.

⁴³ *Лист зі шпиталю в Горішній Австрії*, „Свобода” 1915, ч. 8 з 21 I.

⁴⁴ Ukraiński pisarz i krytyk literacki Osyp Turiański pisał: „Kiedy jeden człowiek patrzy w twarz drugiej, to się wzdryga. Odwraca się z przerażeniem, a drżące usta szepczą: – «Śmierć». Tylko niewielu niewidomych nie dostrzega śmierci na twarzach innych. (...) Dusza jest spowita niczym mur cmentarza, smutek nocy i zimna śmierć”. O. Турянський, *По за межам болю*, Київ 1989, s. 46.

⁴⁵ „U większej części ludzi serce już zasnęło. Ono już nie odczuwa żadnego bólu ani pożądania. Żadnego żalu za życiem, za dalekimi bytami. Co ich spotka za godzinę, za dwie, jutro? Jest im to obojętne. Zamknęli oczy i śpią przez jakiś czas, idąc, póki całkiem nie padną na «szlaku śmierci»”. Ibidem, s. 48.

⁴⁶ Л. Л., *В чотирикутнику смерті*, „Літопис Червоної Калини” Р. 2, 1930, ч. 2 з II.

⁴⁷ І. Петрій, *Щоденник В. Стефанишина як джерело до історії легіону УСС у 1914-1915 рр.*, „Вісник Львівського університету. Серія: Книгознавство, бібліотечознавство та інформаційні технології” 2011, вип. 6, s. 259-272.

kowa pisała: „otumanione oczy widziały prawdopodobnie ojca, matkę; zielony krzew i białe owoce, które kiedyś rosły. A może widział młodą i piękną dziewczynę”⁴⁸.

Śmierć na froncie kobiety postrzegały z innej perspektywy. Te, które codziennie spotykały się z rannymi żołnierzami w szpitalach, musiały przecież przywracać nawet ciężko chorym nadzieję. Kunigl Ehrenburg się zwierzała:

Boże, Boże, co ja mówię! Jednemu brakuje ręki, drugiemu nogi. Trzeci leży z pięcioma kulami, bliski już końca. Czwarty ma postrzał w szyję, nie może jeść. Ponadto jeszcze złamaną rękę. Piąty ma urwane pół nosa i ust oraz mnóstwo innych okaleczeń. Tak idzie to do przodu, a ja mówię, mówię nieprawdopodobne rzeczy i potem chce mi się krzyczeć z bezsilności!⁴⁹

Kobiety, które zostawały pielęgniarkami bez elementarnego przygotowania, ciężko przeżywały operacje; bliskość doświadczenia śmierci je przerażała. Takie reakcje na śmierć były zresztą podobne u wszystkich kobiet, niezależnie od narodowości. Rosjanka o niemieckich korzeniach, Kateryna Sayn-Wittgenstein, która pracowała w szpitalu, podczas pierwszej operacji pacjenta zemdłała⁵⁰. Magdalena Bylczyńska uważała, że ci, którzy zetknęli się z realnymi obrazami śmierci na polu boju, zmieniali się: „ci młodzi, co to nieraz «nic sobie z niczego nie robili», zmieniają się do niepoznania i cienia rezonerstwa lub blagi już się u nich nie spotka”⁵¹; mówili, że stali się silniejsi, bardziej religijni, zaczęli doceniać dom rodzinny.

Jeśli na froncie mężczyźni najczęściej ginęli od kul, to przyczyny śmierci kobiet były o wiele bardziej zróżnicowane. Niektóre żyły pod nieustannym ostrzałem. Bylczyńska odnotowywała krwawy bilans jednego z ostrzałów: „(...) jednej wieśniaczce na Błoniach bomba urwała obydwie nogi. Ona również zmarła. Tak dzień w dzień czyha na nas niebezpieczeństwo i śmierć”⁵². Umierały z głodu lub różnych chorób, zwłaszcza z powodu cholery⁵³. Kobiety stawały się także ofiarami agresji ze strony żołnierzy. Magdalena Bylczyńska opisywała zabójstwo siedemdziesięcioletniej matki rosyjskiego księdza i czteroletniej dziewczynki. Uważała, że takie ekscesy miały podłoże nie polityczne czy patriotyczne, a erotyczne⁵⁴. Bywało też, że z powodu niemożności zabezpieczenia rodziny kobiety same pozbawiały życia swoich dzieci. Pewna mieszkanka Lwowa stała z dzieckiem od rana w kolejce do piekarni po chleb, a gdy go zabrakło, nim przyszła jej kolej robić zakupy, wygłodzona i sfrustrowana „rzuciła dzieckiem z całej siły o bruk. Uprzątnięto zwłoki co prędzej, by buntu nie szerzyć”⁵⁵. Jeszcze inna lwowianka zastrzeliła z kolei syna, córkę i siebie, a kolejna wyskoczyła

⁴⁸ Г. Матвійчукова, *Спомини сестри-жальбінці*, „Літопис Червоної Калини” Р. 9, 1931, ч. 3 з IX, s. 2.

⁴⁹ I. Kunigl Ehrenburg, *op. cit.*, s. 77.

⁵⁰ K. Sayn-Wittgenstein, *Koniec mojej Rosji. Dziennik z lat 1914-1918*, oprac. i do druku podała M. Razumowska, przeł. W. Małesa, Warszawa 1998, s. 32.

⁵¹ M. Bylczyńska, *op. cit.*, s. 101-102.

⁵² I. Kunigl Ehrenburg, *op. cit.*, s. 164.

⁵³ M. Bylczyńska, *op. cit.*, s. 38.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 31.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 111.

z trzeciego piętra. Na łamach gazet okresowo informowano o zabójstwach dzieci⁵⁶. Wśród osób, które zabijały lub same popełniały samobójstwo, często były kobiety wykształcone i inteligentne, które nie dawały sobie rady w nowej sytuacji. Maria Kasprowiczowa pisała o niekończącej się śmierci w trakcie wojny: „Setki tysięcy zginęły wczoraj, setki tysięcy umiera dzisiaj, tyleż będzie jutro. Co znaczy pojedyncze życie...”⁵⁷

Podczas wojny rodzice często przeżywali swoje dzieci. Niekiedy śmierć dzieci uważano jednak za ulgę dla matek. Z takim poglądem spotkała się Iwanna Błażkewycz, która straciła dziecko. Pisała:

(...) odleciał ode mnie mój aniołek – moja Ukochana. Śmierć to taka zwyczajna rzecz, a jednak straszna. Tylko matka wie, ile trzeba trudu, żeby uchronić dziecko, zanim same stanie na nóżki. A tutaj! (...) Śmierć zabrała ją ode mnie. Z kim się nie spotkam, każdy okazuje mi swoje zadowolenie, mówiąc, że skończyła się moja męka. A jak nie, to pocieszają mnie tym, że teraz tyle tragedii w świecie i ja nie pierwsza, i nie ostatnia⁵⁸.

Ale mimo tych opinii śmierć dzieci, nawet w warunkach wojennych, była dla kobiety straszną tragedią, co potwierdzają słowa wspomnianej Błażkewycz:

Nie wiem, czemu ma mi się polepszyć z powodu tej świadomości. Serce rwie mi się po stracie kochanej istoty. Nigdy nie myślałam, że będzie to dla mnie tak straszną stratą, ta dziecina była doprawdy moją miłością. Fizyczny ból w piersiach czuję – tak jakby ścisnęło i bolało – i boli. Prawie panuję nad sobą, choć wydaje się, zrobiłoby mi się lepiej, jakbym wypłakała się przed kimś, kto zrozumiałby mnie, nie nazywałby mojego bólu komedią⁵⁹.

Skala zgonów podczas wojny zmieniła także stosunek ludzi do tradycyjnych praktyk pogrzebowych. W czasie pokoju ludzie dbali o zorganizowanie ceremonii ostatniego pożegnania swoim krewnym, zamawiali trumnę dla zmarłego, przygotowywali miejsce na cmentarzu, a samemu złożeniu do grobu obowiązkowo towarzyszył duchowny. Wojna skorygowała ten rytuał. Przede wszystkim pojawił się problem zdobycia drewna na trumnę i opłacenia majstra, który miałby ją wykonać; zmarłych często zakopywano jedynie w ziemi, zdarzały się nawet wypadki, że psy przynosiły poobgryzane naoliwione jeszcze ręce lub nogi zmarłego, wygrzebane z cmentarza. Brakowało też księży. Brylinskyj pisał: „zastygłe ciała wywożono furami na cmentarz bez duchownego. Tak cmentarze zapełniały się nowymi gośćmi”⁶⁰. Cmentarze często były zaniedbane, czasami nie dało się nawet rozpoznać grobów. Zapomnienie takich miejsc oznaczało, że „życie zrobiło swoje. Zatarło ślady zniszczenia”⁶¹ – jak trafnie podsumowywała Kasprowiczowa.

⁵⁶ *Zwłoki noworodka*, „Kurjer Lwowski” 1915, nr 9 z 9 I.

⁵⁷ M. Kasprowiczowa, *op. cit.*, s. 205.

⁵⁸ ЛННБУ ім. В. Стефаника, ф. 243, од. зб. 2, к. 26.

⁵⁹ Ibidem, ф. 41, од. зб. 42: [Лист Іванни Блажкевич до Меланії Грушкевич], к. 4.

⁶⁰ М. Брилинський, *Оповідання-спомин*, „Літопис Червоної Калини” Р. 1, 1929, ч. 2 z XI, s. 10.

⁶¹ M. Kasprowiczowa, *op. cit.*, s. 210.

I wojna światowa stała się tą ekstremalną sytuacją, która zaktualizowała pytanie o wartość ludzkiego życia, zmuszała do przyzwyczajania się do nieuniknionej śmierci. Przed kobietą pojawiło się natomiast zadanie odkrycia cech własnego charakteru, podejmowania wyboru między dobrem i złem, a podjęta decyzja była rezultatem wątpliwości i prób ich przewyciężenia. Okoliczności życia zmuszały wiele kobiet do pokonywania strachu związanego z konfliktem zbrojnym, a potem przeżycia trudnej codzienności w obliczu wojny. Ważnym czynnikiem pozwalającym funkcjonować kobietom podczas wojny była nadzieja. W każdym momencie miały one być gotowe na wypadek działań wojennych, zburzenia domu, wymuszonej ucieczki, wiadomość o śmierci bliskiej osoby. Życie oznaczało wybór: rozpacz czy wiara – dla dobra i pracy. Nadzieja dawała im siłę do przetrwania, choć czasem same się oszukiwały, koloryzowały rzeczywistość. Był to rodzaj reakcji obronnej przed trudnymi przeżyciami i bólem.

Wspomnienia i prywatna korespondencja z okresu I wojny światowej, których już samo spisywanie odgrywało swego rodzaju rolę terapeutyczną, zawierały różnorodne przemyślenia na temat warunków życia w wojennych realiach (zarówno na froncie, jak i na jego tyłach). Przede wszystkim mowa tu o znaczeniu wiary, określaniu przestrzeni życiowej, przemijaniu czasu oraz tkwiących w świadomości człowieka wyobrażeniach na temat rzeczywistości. Oprócz tego w spektrum życia codziennego mieściły się jeszcze relacje międzyludzkie, które wpływały na formowanie się strategii behawioralnych, a także symboliczną autoprezentację. Kwestia życia i śmierci w trakcie wojny stawała się przedmiotem namysłu każdej kobiety, a uświadomienie sobie nieuchronności śmierci miało znaczący wpływ na psychikę i samo życie. Większym strachem przed śmiercią zazwyczaj wykazywały się osoby lepiej wykształcone lub na o wyższym statusie społecznym. Stosunek do śmierci zależał też od tego, jakie miejsce zajmowała ona w systemie wartości konkretnej kobiety czy szerzej – społeczności, z której się wywodziła. Zresztą śmierć na wojnie zawsze miała różne oblicza: ludzie umierali nie tylko z przyczyn naturalnych (ze starości), ale również w sposób wymuszony (przez choroby), czasem brutalnie (wskutek fatalnego zbiegu okoliczności). W ekstremalnych warunkach pojawiała się także dobrowolna śmierć (samobójstwo) wśród tych, którzy zmęczeni się życiem w biedzie i nieszczęściu.

W czasie wojny nie było jakichś uniwersalnych, respektowanych przez większość kobiet wyobrażeń na temat życia czy śmierci. Życie było interpretowane i przeżywane na różne sposoby. Dla kogoś życie w latach wojny cechowała niepewność, tymczasowość, przemijalność. Dlatego kobiety starały się wypełnić swoją życiową przestrzeń sprawami i zajęciami, aby przyspieszyć bieg czasu. Najważniejsza jednak była troska o krewnych w trakcie wojny. Dla jednych cały trud polegał na utrzymaniu się w określonym rytmie życia; dla drugih sytuacja wojenna była pretekstem do dokonania zmiany i realizowania własnych strategii przetrwania.

Nieco inaczej odnoszono się do śmierci. Do niej przyzwyczajano się wraz z upływem kolejnych lat wojny. W wielu źródłach o charakterze prywatnym kobiety pisały, że nie boją się umierać, bo to „dla nikogo nie nowość”. Gdy traciły bliską osobę, smutek i rozpacz tłumaczyły jako uczucia tymczasowe. Kobiety starały się budować przy-

szłość, życząc sobie, aby możliwe stało się zapomnienie przeszłości, choć nie zawsze było to możliwe. Wojna przynosiła nowe doświadczenia i formowała nowe horyzonty oczekiwań. Przeżyte doświadczenia szybko stawały się przeszłością, zapadały w pamięć (spisywano je we wspomnieniach), natomiast realnym elementem codzienności stawały się skierowane na przyszłość oczekiwania.

Z j. ukraińskiego tłum. Adam Świątek



Bibliografia

Źródła archiwalne:

Львівська національна наукова бібліотека України ім. В. Стефаника НАН, відділ рукописів (ЛННБУ ім. В. Стефаника):

ф. 1: НТШ

од. зб. 785/32: [Лист Михайла Мороза до дружини Анастасії].

од. зб. 785/3: [Лист Дем'яна Бенька до дружини Марії].

од. зб. 785/37: [Лист Петра Вахоля до дружини Юлії].

ф. 41: Грушкевичі

оп. 1, од. зб. 44/п. 2: [Лист Іванни Блажкевич, 30 XI 1916].

ф. 48: Заклинський

од. зб. 13 й/п. 3: [Лист Елеонори Шараневич до Романа Заклинського, 1914].

од. зб. 13ж/п. 3: [Лист Леона Франковського до швагра Заклинського Романа, 1 I 1918].

оп. 1, од. зб. 13-ж/п. 3: [Лист Івана Попеля до Романа Заклинського, 25 XI 1916].

ф. 66: Осип Маковей

од. зб. 14/п. 2: [Лист Осипа Маковея до дружини Ольги, 1915].

од. зб. 7/п. 1: [Лист Осипа Маковея до дружини Ольги, 22 VI 1916].

ф. 243: Блажкевич

од. зб. 2: [Іванна Блажкевич, „Жінка на бойовій лінії”. Щоденник. 10 VIII 1917 – 1 XI 1918].

Центральний державний історичний архів України, м. Львів:

ф. 360: Володимир Старосольський

оп. 1, од. зб. 605: [Лист О. Старосольської до чоловіка, Львів, б.д.].

Źródła drukowane:

Białynia-Chołodecki J., *Lwów w czasie okupacji rosyjskiej (3 września 1914 – 22 czerwca 1915). Z własnych przeżyć i spostrzeżeń*, Lwów 1930.

Byłczyńska M., *Pamiętnik Galicjanki (1914-1917)*, do druku przyg. M. Dęboróg-Byłczyński, Branice 2012.

Kaspowiczowa M., *Dziennik*, wstęp K. Górski, Warszawa 1968.

- Künigl Ehrenburg I., *W oblężonym Przemyślu. Kartki dziennika z czasów Wielkiej Wojny (1914-1915)*, wstęp, przyp. i oprac. S. Stępień, Przemyśl 2010.
- Romanowiczówna Z., *Dziennik lwowski 1842-1930*, t. 2: 1888-1930, wyd., koment., biogr. i wstęp Z. Sudolski, Warszawa 2005.
- Rossowski S., *Lwów podczas inwazyi*, Lwów 1916.
- Sayn-Wittgenstein K., *Koniec mojej Rosji. Dziennik z lat 1914-1918*, oprac. i do druku podała M. Razumowska, przeł. W. Malesa, Warszawa 1998.
- Блажкевич І., *Спогади (30.7.1914 – 4.10.1921)*, „Дзвін” 1991, № 6.
- Брилинський М., *З Денікінцями. Оповідання-спомин*, „Літопис Червоної Калини” Р. 1, 1929, ч. 2 з XI, s. 8-10.
- Крушельницька М., *Нова жінка*, „Наша книга. Альманах «Жіночої Долі», з додатком календаря на рік 1929” (Коломия) 1928, s. 29-31.
- Л. Л., *В чотирикутнику смерти*, „Літопис Червоної Калини” Р. 2, 1930, ч. 2 з II, s. 3.
- Лист з війни*, „Свобода” 1915, ч. 10 з 26 I.
- Лист зі шпиталю в Горішній Австрії*, „Свобода” 1915, ч. 8 з 21 I.
- Листи з рідного краю*, „Свобода” 1915, ч. 10 з 26 I.
- Матвійчукова Г., *Спомини сестри-жальбилиці*, „Літопис Червоної Калини” Р. 9, 1931, ч. 3 з IX, s. 2-3.

Prasa:

- „Gazeta Wieczorna” (Lwów) 1915.
- „Kurjer Lwowski” 1915.
- „Słowo Polskie” 1914.
- „Wiek Nowy. Popularny dziennik ilustrowany” 1914.

„Діло” 1917.

- „Львовский вестник. Ежедневная газета” (Львов) 1915.
- „Свобода” 1915.

Opracowania:

- Sierakowska K., *Lęk przed śmiercią, bezdomnością, demoralizacją. Polki i Polacy 1914-1918*, „Przegląd Humanistyczny. Pismo Uniwersytetu Warszawskiego” 2014, nr 6 (447), s. 7-18.
- Sierakowska K., *Śmierć, wygnanie, głód w dokumentach osobistych. Ziemia polska w latach Wielkiej Wojny 1914-1918*, Warszawa 2015.
- Близнюк О., *Концепти життя і смерть. Лінгвокультурологічний аспект (на матеріалі паремійного фонду української та італійської мов)*, Автореф. дис. [...] канд. філол. наук, Київ 2008.
- Іванова І., *Фразеосемантичне поле „життя/смерть”. Національні стереотипи та їх кореляція*, Автореф. дис. [...] канд. філол. наук, Київ 2008.
- Лисенко О., *Повсякденна історія війни. Методологічні нотатки*, „Сторінки воєнної історії” 2010, вип. 13, s. 8-22.
- Петрій І., *Щоденник В. Стефанишина як джерело до історії легіону УСС у 1914-1915 рр.*, „Вісник Львівського університету. Серія: Книгознавство, бібліотекознавство та інформаційні технології” 2011, вип. 6, s. 259-272.
- Турянський О., *Поза межами болю*, Київ 1989.

Ясперс К., *Духовная ситуация времени*, [w:] К. Ясперс, *Смысл и назначение истории*, Москва 1991.



Мар'яна Байдак, *Образи життя і смерті в жіночих текстах Великої війни (за матеріалами зі Східної Галичини)*

Перша світова війна змінила відносно стабільне та зрозуміле життя жінок Східної Галичини. Вона змусила замислитися кожному, що означали такі поняття як життя і смерть і які смисли в них вкладають. Жінки практично не роздумували про життя на війні у філософських категоріях. Для них воно мало реальні буденні виміри – питання, що їх треба було вирішувати щодня. Війна увиразнювала контрастність життя і смерті й водночас упритул підводила жінок до твердження, що кордони між буттям і небуттям виявилися занадто примарними, майже умовними, і могли зникнути будь-якої миті. Страх перед смертю зазвичай був більшим там, де були вищими освіченість жінки та рівень її добробуту, а ставлення до смерті залежало від того, яке місце вона займала в системі цінностей як всього суспільства, так і окремої людини в ньому, її суб'єктивного сприйняття феномену смерті. Життя набувало більшої цінності під кінець війни.

Ключові слова: життя і смерть, жіночі тексти, Перша світова війна, Східна Галичина

Mariana Baidak, *Images of Life and Death in Women's Discourse on the Great War (Based on Materials from Eastern Galicia)*

The First World War changed the relatively stable and comprehensible life of women in Eastern Galicia. It made everyone ponder over the concepts of life and death. Women hardly thought about life in the war in philosophical categories. For them it was an everyday struggle. The war manifested the contrast of life and death, and at the same time, immediately led the women to assert that the boundary between being and non-existence was too blurry, almost unreal, and could be crossed at any moment. The fear of death was usually greater when women obtained higher education and their living conditions were better, and the attitude to death depended on what place it occupied in the system of values of the whole society, as well as that of the individual, and on women's subjective perception of the phenomenon of death. Life became more valuable at the end of the war.

Keywords: life and death, women's discourse, First World War, Eastern Galicia